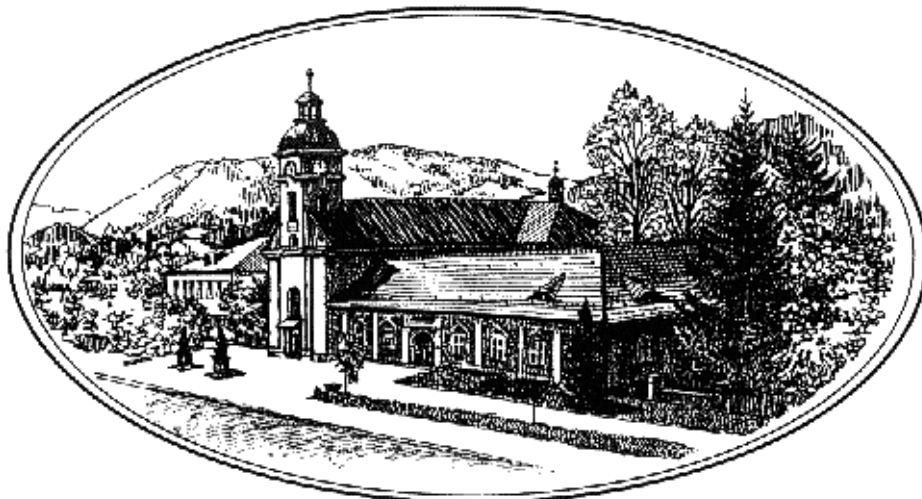


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 32 (896) 7 sierpnia 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XIX NIEDZIELA ZWYKŁA

Groźna choroba

„Wątpiący staje się, mimo woli, sojusznikiem wroga”. Słowa bł. Michała Kozala, w których jest lapidarnie ujęty jeden z tragicznych skutków groźnej choroby ducha, jaką jest zwątpienie.

Człowiek ciągle musi się zmagać i wielu wrogów czyha na moment jego słabości, na chwilę zwątpienia. W każdym z nas mieszka wiele wad i zwycięstwo nad nimi w wielkiej mierze jest uzależnione od wiary w siebie i w łaskę Bożą. Każda sekunda zwątpienia jest klęską. Człowiek przez swoje „nie potrafię” oddaje się w ręce wady. Jak długo się zмага, tak długo szala zwycięstwa może być przeważona na jego stronę. Gdy w sercu jego zrodzi się zwątpienie, następuje klęska. Wada otrzymuje „sojusznika” i dlatego odnosi zwycięstwo.

Podobnie jest z przeciwnościami losu, które jawią się na drodze naszego życia jako przeciwnik utrudniający realizację woli Boga. W obliczu trudności łatwo o zwątpienie i rezygnację nawet z wielkich wartości. Ileż to razy słowa: „To nie dla mnie, to nie na moje możliwości” są głośnym wyznaniem zwątpienia. To ono decyduje o klęsce.

Spostrzeżenie bł. Michała Kozala jest aktualne nie tylko w wymiarze jednostkowym, lecz i społecznym. Wiele dziedzin życia wymaga uzdrowienia. Pewne formy zła pojawiły się jako epidemie. Trzeba ludzi wielkiej wiary, by mimo tych zagrożeń nie tylko ocalić swoje zdrowie, lecz i innych natchnąć nadzieją lepszego życia.

Jezus przynosi możliwość wybawienia z wszystkich nieszczęść, w

jakie popadł człowiek. On też gwarantuje odniesienie zwycięstwa nad wszelkimi wrogami, uzależniając je jednak od mocy naszego zawierzenia. Pedagogiczny wysiłek Jezusa zmierza wyraźnie do tego, by Apostołów nauczyć wiary i wyleczyć ich ze zwątpienia. Lekcja, jakiej udziela Piotrowi na środku jeziora, każąc mu wędrować po falach, jest ostrzeżeniem przed zgubnymi skutkami zwątpienia. „Czemuś zwątpił, małej wiary”. Wysoka fala jawi się jako obraz wroga, który zyskał sprzymierzeńca w zwątpieniu Piotra i natychmiast odniósł zwycięstwo, Piotr zaczął tonąć.

Kiedy zbliżały się bolesne wydarzenia Wielkiego Tygodnia Mistrz z Nazaretu zapowiedział, że dla uczniów będzie to czas doskonalenia wiary, że staną wobec pokusy zwątpienia.

Ileż to czasu potrzeba było na wyleczenie Apostołów z choroby zwątpienia. Proces trudny, nawet jeśli steruje nim sam Jezus. Mocna wiara to dowód zdrowego ducha. To ona czyni człowieka niezwykłym. Minęły wieki, dziś Chrystus stara się nas wyleczyć z choroby zwątpienia. Pragnie nas przekonać, że nigdy nie wolno stać się, nawet mimo woli, sprzymierzeńcem wroga.

Ktokolwiek spojrzy na chrześcijańską wiarę od tej strony i dostrzeże w niej niezwykły oręż w walce z wrogami człowieka, ten z uznaniem oceni dzieje Kościoła i jego wkład w historię ludzkości. Kościół wzywa do wiary, pielęgnuje wiarę i strzeże wiary. Stąd też nie należy się dziwić, że zwątpienie zwalczą jako jedną z najgroźniejszych chorób ludzkiego ducha.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: 1 Krl 19,9a.11-13

Psalm: Ps 85,9ab

II czytanie: Rz 9,1-5

Ewangelia: Mt 14,22-33

ks. Edward Staniek

SAKRAMENTY

KAPŁAŃSTWO

2. Kapłan jako stróż prawa Boskiego

W rękach kapłańskich Bóg złożył odpowiedzialność za Boskie prawo i za sumienie. Naszym wielkim skarbem jest sumienie. Ono bowiem decyduje o naszej odpowiedzialności. Im piękniejsze i doskonalsze sumienie, tym większa wartość człowieka. Sęk w tym, że egoizm usiłuje ciągle podporządkować sobie sumienie. Dlatego Bóg ogłosił prawo. Chciał, by człowiek mógł podejść do prawa i stwierdzić, w jakiej mierze jego sumienie funkcjonuje dobrze. Miał również na uwadze społeczność, chciał, by Jego prawo było normą życia narodu i ludzkości.

Bóg podał nam prawo, czyli zestaw norm, wzorców. Każde przykazanie to jedna taka wzorcowa miara. Bóg rzekł: *jeśli chcecie budować społeczeństwo na poziomie i jeśli sami chcecie być szczęśliwi, to bądźcie wierni tym miarom*. Wiedział, że człowiekowi trudno jest godzina po godzinie zrealizować wszystkie wymagania, które nam postawił. Wiedział, że będą ludzie, którzy przy dokładnej wadze i tak będą fałszować to, co ważą, albo podtrzymując albo przyciskając szalę w zależności od tego, co dla nich jest wygodne. Tak jak człowiek może fałszować wagę towarów, podobnie może fałszować przykazania. Same jednak przykazania są zawsze dobre. Kapłan jest w szczególności sposobem odpowiedzialny za to, by prawo było znane. On jest stróżem tego prawa.

Cała taktyka zła w ostatnich latach zmierza do tego, aby powiedzieć: wszyscy fałszują, więc zmieńmy prawo. Ponieważ wszyscy fałszują wagę, to zróbmy taką, że nie będzie wiadomo, czy jest kilogram, czy też nie. We wszystkich dyskusjach odnośnie do Bożego prawa ciągle się żąda, by dostosować je do pragnień ludzi, czyli zmienić miary, ponieważ ludzie i tak je fałszują. Możemy łamać przykazania przez dziesięć pokoleń, ale one i tak nie zostaną zmienione. Za dziesięć pokoleń powiedzą, oni źle budowali i zaważyło im się wszystko, ponieważ zlekceważyli normy budowlane. Bóg nie oczekuje od człowieka, aby przez całe życie idealnie zachował prawo. On wie, że jesteśmy grzesznymi i słabymi ludźmi. Oczekuje natomiast, że zdamy sobie sprawę z tego, że źle budujemy, bo lekceważymy normę. Kapłan jest odpowiedzialny za przekaz Bożego prawa. To nie Kościół, ale Bóg ustanowił swoje prawo. Kapłan ma władzę regulowania ludzkiego sumienia, gdy ktoś przychodzi do niego, jak z zepsutą wagą i prosi o pomoc w jej wyważeniu.

Każdy kapłan ma sumienie, czyli swoją wagę. Może się zdarzyć, że jego sumienie wymaga naprawy. Podobnie jak lekarz pomaga pacjentom, a sam jest chory, taki kapłan może naprawiać tysiące wag, a jego waga jest zepsuta. Może to czynić dobrze dlatego, że nie naprawia według własnego sumienia, lecz według Bożego przykazania. Popatrzmy na kapłana jako na człowieka, który podobnie jak wszyscy męczy się, aby Boże prawo zachować. Nie zawsze mu się to udaje. Wówczas idzie sam ze

swoim sumieniem, jak z wagą, do innego kapłana i prosi o naprawę.

Zrozumiałe, że jeśli ktoś robi zamach na Boże prawo, chce uderzyć przede wszystkim w tego, kto jest stróżem tego prawa. Uderza najłatwiej, gdy udowodni, że stróż prawa łamie prawo, wtedy przepowiadanie traci moc przekonywającą. Przychodzimy nie do kapłańskiej miary, lecz do wzorca, do Bożej miary, a ta jest zawsze ideałem. Dlatego Jezus mając na uwadze nauczycieli i stróżów Bożego prawa, wyraźnie powiedział: *zachowujcie wszystko, co wam powiedzą, a uczynków ich nie naśladowcie*. To wielka rzecz spotkać kapłana, który ma swoje sumienie idealnie ustawione według Bożego prawa. Nie jest to jednak wcale takie łatwe. Zdobywanie świętości przez nas kapłanów jest równie trudne, jak i zdobywanie jej przez was.

ks. Wojciech Medwid

Pielgrzymka jest wyrzeczeniem

(z Vademecum pielgrzymy dla udających się na Jasną Górę)

Pielgrzymka to rekolekcje. A rekolekcje to trud, to wysiłek. Ty przyjąłeś na siebie i trud fizyczny, i trud duchowy. Pielgrzymka powinna być wyrzeczeniem, bo rezygnujesz z tego, co normalnie ułatwia Ci życie. Ale pielgrzymka bez wyrzeczenia, bez rezygnacji, to tragiczna pomyłka.

Zostałeś pielgrzymem, więc rezygnujesz z wygody. Rezygnujesz z kalorycznego i pełnego witamin pożywienia oraz posiłków, których regularności przestrzegasz. Czasem rezygnujesz nawet z tego, że będziesz syty. Rezygnujesz z lodów i deserów. Rezygnujesz z ubierania się w krótkie spodenki, które na upalne dni wydają Ci się najlepszym ubiorem.

Zrezygnowałeś z tego wszystkiego na 10 dni świadomie i dobrowolnie, bo chciałeś być pielgrzymem.

Wiesz, że będą Cię bolały nogi i że będą bąble. I zgadzasz się na to. I w tym jest również głęboki sens pielgrzymowania. Bo spokojnie znosisz wszelkie uciążliwości i własną słabość ciała. I nie narzekasz. Te niewygody ofiarujesz w pewnych intencjach. I uczysz się poskramiać swe ciało duchową siłą.

Najprecyzyjniejszym sprawdzianem Twojego pielgrzymowania jest Twój stosunek do tych bliźnich, którzy nas żywią, wspomagają i czymkolwiek obdarowują. Jeżeli pozwalasz sobie żądać czegokolwiek to znaczy, że nie wiesz, czym jest pielgrzymka, a Twoja obecność jest tutaj ogromnym nieporozumieniem.

A więc takimi niby-pielgrzymami są również ci Bracia i Siostry, którzy na przykład żądają podwiezienia wtedy, gdy mogą iść dalej, choć są bardzo zmęczeni. Niby-pielgrzymami są również tacy, którzy od gospodarzy oczekują ciepłej wody czy noclegu w domu.

Chciałbym przypomnieć, że właściwie wyeliminowaliśmy praktykę podwożenia pielgrzymów, którzy na trasie są bardzo chorzy, a po przewiezieniu ich do centralnego punktu medycznego nagle zdrowieją i znikają.

Szczególnie niebezpieczna jest postawa, która polega na traktowaniu pielgrzymki jako formy dotarcia na Jasną Górę. Jedynym celem jest dotarcie na Jasną Górę. A przecież pielgrzymowanie dzieje się w czasie drogi, urzeczywistnia się w Twoim wyrzeczeniu, w Twoim niedojeździe, w Twoim zmęczeniu i niewyspaniu.

Pielgrzymka nie jest dla słabeuszy ani dla ludzi o słabym charakterze. Pielgrzymka jest dla ludzi z charakterem albo dla tych, którzy chcą być silni wewnątrz.

za: www.mati.com.pl/jasnagora

Jakubowym szlakiem

W oktawie dnia św. Jakuba, który przypadał na 25 lipca, powracamy na Jakubowy szlak między Szczyrkiem a Simoradzem. Jak już pisałem zamysłem moim jest, aby szlak ten prowadził przez Ustronń, gdzie znajduje się kościół ewangelicko – augsburski Apostoła Jakuba Starszego, i przez to posiadał charakter ekumeniczny. Jesteśmy już po obchodach jakubowych w Szczyрку (w dniach 24 i 25 lipca), po XXVIII Dniach Jakubowych w Ustroniu (od 22 – 24 lipca), a przed odpustem w Simoradzu (niedziela 31 lipca). Po opisaniu szlaku Jakubowego w Szczyрку, zakończonym w Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej „na Górcie”, dziś kolej na Brenną. (cd.)

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej

Pod względem kościelnym Brenna należała początkowo do parafii w Grodźcu. Parafię tę po raz pierwszy wykazuje się w spisie świętopietrza z 1447 roku. W okresie reformacji Grodziec, będący w posiadaniu znanej rodziny Grodzieckich, z której pochodził m. in. Święty Melchior Grodziecki, pozostał jedną z nielicznych parafii, które na Śląsku Cieszyńskim nie uległy wpływowi protestanckim, gdy w 1544 roku ksiądz Wacław Adam przyjął ewangelicki porządek kościelny.

W tym okresie mieszkańcy Brennej zapewne uczęszczali do kościoła filialnego parafii grodzieckiej w Górkach. Z czasem kościół w Górkach, pod naciskiem księcia Wacława Adama został przekazany nielicznym protestantom, którzy oddali go dopiero w 1654 roku. W tym okresie katolicy mieszkańcy Górek i Brennej uczęszczali do kościoła parafialnego we Grodźcu. Po zwróceniu kościoła w Górkach katolikom założono tam także szkołę parafialną.

Do przeprowadzenia rekatolizacji terenów Śląska Cieszyńskiego biskupi wrocławscy sprowadzili do pomocy jezuitów mianując ich „misjonarzami biskupimi”. Misjonarze ci mieli wspomagać kler diecezjalny.

Pierwsza drewniana kaplica w Brennej, jak podaje inwentarz pochodzący z XVIII wieku, wybudowana została w 1719 roku właśnie przez jezuitów „misjonarzy biskupich” i poświęcona św. Janowi Chrzcicielowi.

Po wybudowaniu kaplicy w Brennej wciąż należącej do parafii w Grodźcu, duszpasterstwo sprawowali jezuita posiadający placówkę w pobliskim Lipowcu. Prowizorycznie wybudowana kaplica w Brennej uległa z czasem ruinie, stąd z 1762 roku została na nowo wybudowana przez ojca Franciszka Hirschenhanna. Po kasacji zgromadzenia jezuitów nadal oni pracowali w duszpasterstwie jako kapłani diecezjalni. W wyniku rozpoczętej od 1773 roku w całej Austrii reformy kościelnej, oraz realizacji polityki wyznaniowej cesarza Józefa II (1781 - 1790), dążono do powiązania sieci parafii z siecią szkolnictwa poprzez stworzenie w każdej parafii tzw. Szkoły Trywialnej.

Parafia w Brennej została utworzona w 1785 roku i oposażona z Funduszu Religijnego. Pierwszy proboszcz ustanowiony został 3 września 1785 roku. Należała ona początkowo do dekanatu bielskiego, zaś w 1804 roku weszła w skład nowo utworzonego dekanatu skoczowskiego. Po wojnach śląskich z Prusami w latach 1741 – 1763 pozostała przy Austrii, która dla administracji oderwanej tak od reszty diecezji wrocławskiej części Śląska utworzyła w Cieszynie biskupi Generalny Wikariat.

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej

Tak opisano na stronie internetowej parafii starania o

pozwolenie i budowę kościoła: „W roku 1789 powzięto myśl o budowie nowego kościoła parafialnego w miejsce dotychczasowej jezuickiej kaplicy. Sprawa ewentualnej budowy kościoła, teraz uznanej za konieczną, była jednak o tyle trudna, że w 1784 roku podczas omawiania zasad utworzenia nowej parafii, nic nie wspomniano o potrzebie budowy kościoła. Także przedstawiciele gminy nie wyrażali tej potrzeby. Jednak w roku 1789 „wzywając pomocy Bożej, św. Jana Chrzciciela, patrona naszej kaplicy i miłościwie panującego cesarza Józefa II dla ważnych racji” proboszcz zwrócił się o pomoc do władz państwowych. Po sześciu miesiącach nadeszło cesarskie zapytanie, czy rzeczywiście nowy kościół jest konieczny? Dalszym staraniom przeszkodziła śmierć cesarza Józefa II w 1790 roku. Za krótkich rządów kolejnego cesarza Leopolda II, zdołano uzyskać, po zakończeniu przez niego wojny z Turkami, zgodę na budowę świątyni. Znów jednak dalszej realizacji przeszkodziła śmierć władcy. Szczegółnej pomocy św. Jana Chrzciciela proboszcz w Brennej przypisywał ostateczną zgodę następnego cesarza, Franciszka II, uzyskaną mimo toczącej się właśnie wojny z Francją. Decyzja o zgodzie na budowę kościoła została przez dyrektora Komory Cieszyńskiej zakomunikowana w Brennej dnia 23 grudnia 1792 roku. Poświęcenie nowo wybudowanego kościoła odbyło się za zgodą cieszyńskiego Urzędu Powiatowego dnia 21 sierpnia 1796 roku.

Wnętrze kościoła wraz z emporami w nawach bocznych posiada wystrój barokowy i klasycystyczny. Od samego początku wystrój kościoła był i jest bogaty.

W ołtarzu głównym znajduje się obraz przedstawiający scenę chrztu Pana Jezusa w Jordanie, namalowany przez artystę malarza Stanisława Jastrzębskiego z Cieszyna. Obraz pochodzi z końca XVIII wieku. Na ołtarzu głównym stały początkowo figury Mojżesza i Dawida, zastąpione w 1899 roku figurami św. Józefa i św. Anny. Figury Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej Różańcowej na ołtarzach bocznych zostały zakupione w Monachium. Na ambonie znajdują się olejne obrazy z 1895 roku przedstawiające czterech Ewangelistów i Dobrego Pasterza. Na konfesjonałach widnieją obrazy syna marnotrawnego i św. Marii Magdaleny. Obrazy św. Mikołaja i św. Barbary pochodzą z 1845 roku. Na filarach nawy głównej umieszczono obrazy Św. Rodziny z 1895 roku i Matki Boskiej Szkaplerznej oraz św. Jana Sarkandra z 1902 roku. Pod chórem stoją figury św. Floriana i św. Jadwigi z początku XX wieku. Obecne organy wykonała w 1897 roku firma braci Rieger z Karniowa. Na wieży znajdują się cztery dzwony zakupione w 1948 roku.

Kościół kilkakrotnie poddawany był pracom renowacyjnym i remontowym. W ostatnim czasie remont związany był z obchodami 200. lecia kościoła. W latach 1991 – 1995 przeprowadzono remont dachu, zmieniono wystrój prezbiterium wprowadzając nowy kamienny ołtarz, odrestaurowano elewację świątyni i zostało odświeżone malowanie wnętrza kościoła. W latach 2005 - 2010 prace remontowe objęły wymianę instalacji elektrycznej, oświetlenia, renowację witraży, wymieniono posadzkę, ogrzewanie i ławki, a w 2010 r. wymalowano kościół, nadając mu nową kolorystykę dopasowaną do zabytkowego wnętrza kościoła. (cdn.)

Warto teraz w okresie wakacyjnym przejść opisany wyżej odcinek szlaku Jakubowego i odwiedzić sąsiadujące z nami parafie w miejscowości Brenna i zwiedzić znajdujące się tam, a opisane powyżej kościoły, kaplice, domy zakonne oraz przydrożne kapliczki i krzyże.

Andrzej Georg

Parafialne pielgrzymowanie

W dniu 25 lipca 2011r. grupa Parafian z Księdzem Proboszczem na czele wyruszyła na pielgrzymkę do sanktuariów w Bujakowie oraz Rudzie Śląskiej. Krótką odległość dzielącą nas od tychże miejscowości, pokonaliśmy przy wspólnej modlitwie i śpiewie.

Wpierw mogliśmy podziwiać Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego w Bujakowie.

O niezwykle ciekawej historii placówki opowiedział nam tutejszy proboszcz ks. Jerzy Walisko. Jej historia, jak głosi legenda, sięga aż X w. a sam kościół miał być poświęcony przez św. Wojciecha w ok. 995 roku (obok kościoła stoi kapliczka poświęcona temu Świętemu). Z XIV wieku pochodzi figurka Matki Bożej, którą mogą do dziś czcić pielgrzymi przybywający do Bujakowa. W 2000 r. arcybiskup Damian Zimoń koronował Matkę Bożą Bujakowską. Wówczas Metropolita Katowicki powiedział, że „na uprzemysłowionym Śląsku Matka Boża w Bujakowie będzie Patronką Środowiska Naturalnego”.

Po wysłuchaniu historii parafii, nasz opiekun, Ksiądz Proboszcz odprawił Mszę św. we wszystkich intencjach, które przywieźliśmy ze sobą do sanktuarium.

Potem mogliśmy zobaczyć ogród botaniczny, który powstał przy parafii, a który zachwyca pięknem swojej roślinności oraz ciszy.

Następnie posililiśmy się tradycyjnym bujakowskim kołaczem i wyruszyliśmy do kolejnego punktu naszej pielgrzymki, którym było sanktuarium św. Józefa w Rudzie Śląskiej – rodzinnej parafii naszego Proboszcza.

Już na pierwszy rzut oka kościół zrobił na wszystkich wrażenie swoim ogromem i architekturą. Krótki zarys historii tego miejsca przedstawił nam obecny proboszcz sanktuarium ks. Adam Brzyszkowski.

Kościół ufundował hrabia Franciszek Karol von Ballestrem, ówczesny właściciel posiadłości górnośląskich. I tak w 1901 poświęcono kamień węgielny, a w następnym roku przystąpiono do budowy kościoła, miejsca pochówku rodziny Ballestremów, który poświęcono św. Józefowi, darzonego przez rodzinę hrabiowską ogromnym kultem. Do budowy tego obiektu sprowadzono wybitnych architektów, a sam kościół był wzorowany na bazylice San Lorenzo di Campo Verano w Rzymie. Akt erekcyjny parafii powstał 29 sierpnia 1905 roku, a dekretem Metropolity Katowickiego Damiana Zimonia z 2010 roku, kościół św. Józefa został podniesiony do rangi archidiecezjalnego Sanktuarium Świętego Józefa.

Następnie wspólną modlitwą oddaliśmy cześć św. Józefowi powierzając mu nasze rodziny oraz problemy.

Po zwiedzeniu rudzkiego sanktuarium udaliśmy się w drogę powrotną do Ustronia.

Ten dzień pielgrzymowania pod duchową opieką ks. proboszcza Antoniego pozostanie w naszych sercach i wdzięcznej pamięci.

Mateusz Bieleśz

Wakacyjne problemy

Ukąszenie kleszcza na ogół nie jest odczuwalne ze względu na wydzielaną przez niego substancję znieczulającą. Dopiero gdy napęcznieje napity krwią, pojawia się świąd lub podrażnienie wokół ukłucia. Widoczna czarna kulka wielkości od pół do półtora milimetra świadczy o wielogodzinnym pobycie kleszcza w skórze! Powoduje to znaczne ryzyko zakażenia się jedną z chorób odkleszczowych: boreliozą (najczęściej maj-czerwiec) lub kleszczowym zapaleniem mózgu (sierpień). Ryzyko rośnie wraz z czasem pobytu kleszcza w skórze. Warto oglądać latem całe ciało swoje i dziecka, by od razu kleszcza usuwać w całości. Jak to robić? Zalać owada spirytusem, nie gnieść go. Przystawić przyssawkę (można ją kupić w aptece) i pod ciśnieniem wyssać kleszcza ze skóry. Małe kleszcze można uchwycić pęsetką za odwłok i wykręcić. Odkazić skórę, zapisać datę i miejsce ukąszenia. Obserwować skórę po ukąszeniu, a w razie pojawienia się wędrującego rumienia (5-10 cm) z przejaśnieniem w środku pilnie odwiedzić lekarza, by ocenił go pod kątem boreliozy, która wymaga leczenia.

Aby zapobiegać chorobom odkleszczowym, należy przed wejściem do lasu czy na łąkę zakładać odzież okrywającą szczelnie ciało i nie dopuścić do kontaktu kleszcza z odsłoniętą skórą. Można też używać maści i płynów odstraszaających owady. Najlepszą formą profilaktyki jest szczepienie przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu.

Owad w uchu to bardzo nieprzyjemne odczucie, wywołujące panikę dziecka, gdyż poza łaskotaniem ruch owada przy błonie bębenkowej wywołuje odgłosy słyszalne jako hałas. Ze względu na podrażnienie nerwu błędnego mogą wystąpić nudności, wymioty, zawroty głowy. Nie wolno manewrować w uchu ani palcem, ani żadnym ostrym przedmiotem. Jak usunąć robaka z ucha? Położyć dziecko na boku do góry uchem, w które wszedł owad. Uspokajając je, wlewać powoli ciepły, ogrzany do temperatury ciała olej. Owad bez dostępu tlenu dusi się. Po kilku minutach sadzamy dziecko z głową pochyloną w stronę zajętego ucha i przy pomocy wąskiej pęsetki usuwamy owada. Jeśli nie widać owada lub nie da się go wyjąć, szybko skontaktować się z laryngologiem.

Uczulenie na jad owadów. Dzieci różnie znoszą ukąszenia. Jedne mają punktowe, swędzące grudki, inne duże, czerwone bąble. Zmiany te są nieprzyjemne, ale niegroźne. Do niebezpiecznych zaliczamy alergię na jady os, pszczoł i szerszeni. U osób nadwrażliwych ukąszenie kończy się spadkiem ciśnienia, zaburzeniem oddychania i wstrząsem. Śmiertelnym zagrożeniem są ukąszenia w jamie ustnej - np. przy jedzeniu. Wywołuje to obrzęk krtani i języka, ostrą duszność, a nawet śmierć. Warto zawnazsu wiedzieć, gdzie jest najbliższy ośrodek pomocy medycznej. Osoby uczulone na jad pszczoł muszą zawsze mieć przy sobie zastrzyk z efedryną (Fast-jeck) na wypadek ukąszenia. Owada tkwiącego w skórze lub jego żądło trzeba zawsze usunąć. Natychmiast wezwać pogotowie, gdyby wystąpiły: duży obrzęk, duszność, zawroty, zasłabnięcie, świąd dłoni. Do czasu badania lekarskiego chłodzić wodą i lodem miejsce ugryzienia,

Grażyna Rybak - specjalista chorób dzieci

Tekst pochodzi z Tygodnika „Idziemy”

Jedzonko u Leny

Ustron
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

W dniu Złotych Godów
Państwa Ireny i Kazimierza Hanus

Przefrunęły z wiatrem lata
Czas posrebrzył skronie
Odkąd kapłan przed ołtarzem
Stulą złączył Wasze dłonie
Różne wiodły Was chodniczki
A los - nie poskąpił zdarzeń
Ale szliście, pełni wiary
Ręka w rękę, zawsze razem
Nic to, kiedy gniołły troski
A w zmartwieniu czas uciekał
Jakże dobrze oprzeć ramię
O bliskiego Ci człowieka.

A my dziś pragniemy życzyć:
Niechaj Wam się dobrze darzy
Niech Wam Pan Bóg szczodłą ręką
W dalszym życiu błogosławi
Niech Wam humor dopisuje
W sercach miłość nadal gości
Niech pociechę macie z wnucząt
I podporę w dniach starości
Córka z Zięciem niechaj razem
Dom rodzinny odwiedzają
I do miasta pod Czantorię
Jak najczęściej przyjeżdżają

Niech Was Pan Bóg łaską wspiera
A dzień każdy będzie szczęściem
I niech tych jubileuszy
Będzie coraz, coraz więcej.

W imieniu Klubu Seniora - Wanda Mider

Złoci Jubilaci
Państwo Irena i Kazimierz Hanusowie -
życzymy Wam
najlepszego zdrowia, darów Ducha
Świętego, Bożego błogosławieństwa
i nieustannej opieki Matki Najświętszej
Stowarzyszenie Czytelnia Katolicka w Ustroniu

OGŁOSZENIE

Księgarnia Matras została przeniesiona
z ulicy Daszyńskiego na Rynek 3 A
(w miejsce dawnej Galerii),
tuż obok miejskiego Ratusza.

Z życia parafii



• W minioną niedzielę po wszystkich mszach św. księża błogosławili nasze pojazdy. Okazją do tego było wspomnienie św. Krzysztofa przypadające na 25 lipca. Można było złożyć przy tej okazji ofiarę na zakup środków transportu dla misjonarzy, w myśl hasła - 1 grosz za jeden szczęśliwie przejechany kilometr.

• W poniedziałek miało miejsce comiesięczne czuwanie modlitwne w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• We wtorek, 2 sierpnia, Ksiądz Proboszcz uczestniczył w uroczystości złożenia ślubów wieczystych naszej parafianki Barbary Bujok. Uroczystość miała miejsce w klasztorze w Panewnikach. Mszy św. przewodniczył kardynał Joachim Meisner z Kolonii w asyście ok. 50 kapłanów. Śluby szesnastu sióstr przyjął abp Damian Zimoń. Obecny był również bp senior Alojzy Orszulik.

Siostra Elżbieta, gdyż takie imię zakonne przyjęła Barbara Bujok wstępując 26 sierpnia 2002 roku do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Służebniczki Śląskie), w dniu 15 sierpnia 2005 roku złożyła pierwsze śluby, a odnowiła je na kolejne lata 11 sierpnia 2007 roku.

• Miniony tydzień przeżywaliśmy jako *eucharystyczny*, z pierwszym czwartkiem, piątkiem i sobotą. Była okazja do comiesięcznej spowiedzi.

• Już coraz bliżej do naszego IV Festynu Parafialnego, na którym jak zawsze będzie sporo atrakcji. Na razie są to niespodzianki. Nadal mile widziani są sponsorzy i osoby, które chętnie włączyłyby się w jego organizację. Szczególnie też liczymy na osoby, które upieką różnego rodzaju ciasta. Z poprzednich festynów wiemy, że jest to bardzo „chodliwy” towar, który może przynieść spory zysk. Przypominamy, że dochód z tegorocznego festynu zostanie przeznaczony na pokrycie kosztów remontu kaplicy Wieczystej Adoracji.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy nr konta Parafii: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

JUBILACI TYGODNIA

Krzysztof Janik

Jan Ryś
Jan Szpin

Bronisława Kobiela
Wanda Mamrowicz

Tadeusz Kozik
Helena Grzechacz

Franciszek Zawada
Edmund Balcar

Lech Zawada

Zacnym Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.



„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Byłam wróżką - świadectwo byłej wróżki. Część II

Często wróżki znajdują się ze sobą, więc jedna dzwoni do drugiej: „wiesz, mam taką klientkę, co nie może wyjść za mąż, może byś zrobiła jej portret numerologiczny?” itd. Niejednokrotnie wróżki odprawiają także rytuały i dają instrukcje swoim klientom, w jaki sposób mają je ponawiać w domu. A jakże, te rytuały są kosztowne: ile wydaje się na świece, wahałki czy rozmaite produkty spożywcze! Ludzie kupują te rzeczy kosztem wielu wyrzeczeń. Owszem, robi się również specjalne „rytuały na pieniądze”, ale korzyści z nich są nieporównywalnie mniejsze od rozmaitych strat i nieszczęść, jakie się dzieją. Żeby je odzębnić, znowu się robi odpowiednie rytuały – i to zło tak się napędza. Po jakimś czasie dana osoba powraca do wróżki i historia znowu się powtarza.

Wróżenia nie odbierałam jako grzechu, jako sprzeniewierzenia się Bogu, bo nie miałam właściwie żadnych podstaw wiary, choć wiedziałam zawsze, że Bóg jest, i modliłam się do Niego. Uważałam, że na pierwszym miejscu w moim życiu stoi Bóg, a na drugim są karty. Sądziłam, że nie grzeszę, bo najpierw się modliłam, a potem sięgałam po karty. Pewnego jednak dnia córka doszła do wniosku, że moje zajmowanie się wróżbiarstwem źle wpływa na jej samopoczucie, i wręcz odbierała to jako zagrożenie dla dziecka, które nosiła pod sercem. Bardzo kochałam moją córkę i kochałam już wtedy swego wnuka; bardzo pragnęłam zostać babcią, więc bez wahania odłożyłam to wszystko. Postanowi-

łam wziąć urlop od wróżenia, to znaczy nie zamierzałam się z nim rozstać na zawsze, ale jedynie na jakiś czas. Wśród wrózek panuje takie przekonanie, że nie można zostawić kart na przykład na tydzień i potem do nich wrócić; trzeba mieć z nimi kontakt codziennie, choćby tylko ich dotknąć.

Kiedy córka powróciła ze szpitala po urodzeniu dziecka, czuła się nie najlepiej. Jednocześnie zaczęły się problemy zdrowotne u noworodka, który po kilku tygodniach trafił do szpitala z ciężkim zapaleniem oskrzeli (cdn.).

Przygotował KFJ

Czy wiesz....

...dlaczego koty zawsze spadają na cztery łapy?

Koty nawet z dużych wysokości spadają na cztery łapy i nigdy nie kończy się to kontuzją. Jak to możliwe?

Szkopuł tkwi w ogonie kota. Podczas szybkich skoków zapewnia ciało stabilizację. Ponadto przy skoku z dużej wysokości pomaga spaść na wszystkie cztery łapy.

Gdyby kot spadał z muru na głowę, to ze względu na prawa fizyki nie mógłby podczas spadania tak się obrócić, żeby wylądować bezpiecznie. A dzięki ogonowi może.

Podczas spadania kot wyciąga przednie łapy, a jednocześnie podkurcza tylne. Tylną część ciała skręca. Automatycznie głowa i przednia część wykręcają się w drugą stronę. Kot jest skręcony. W tym momencie robi silny zamach ogonem. Tylą część tułowia skręca się przez to jeszcze bardziej. Wtedy kot powtarza czynności: podkurcza przednie łapy i znowu prostuje, tylne łapy wyciąga i znowu podkurcza, skręca tułów, porusza gwałtownie ogonem i ląduje na czterech łapach.

za www.czywiesz.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., * Konfirmacji, * Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl